

## 1 Niebo

Autor: frater - 02/17/2019 20:31

---

[www.niedziela.pl/artykul/85282/nd/Niebo---czysciec---pieklo](http://www.niedziela.pl/artykul/85282/nd/Niebo---czysciec---pieklo)

Niebo - czyściec - piekło

### N I E B O

Ks. prał. Ksawery Sokołowski: - Zaczniemy zatem od nieba, w którym mam nadzieję, kiedyś się spotkamy. Jak Państwo myślicie, czym ono nas zaskoczy?

Ks. Paweł Rozpiątkowski: - Na pewno nas zadziwi. I nawet nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie tego, czym. Wszelkie nasze wyobrażenia czy analogie na pewno są mylące. Św. Paweł napisał, że „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdoła pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (por. 1 Kor 2, 9). Natrafiłem na wypowiedź św. Augustyna, w której przeniesienie nas do nieba nazywa ósmym dniem stworzenia, w którym człowiek zostaje przemieniony, przebóstwiony udziałem w chwale zmartwychwstałego Chrystusa. Augustyn mówi, że człowiek zbawiony będzie w niebie poznawał, oglądał, kochał i uwielbiał Boga. Te proste słowa dają pewne wyobrażenie, odczucie, czym niebo dla nas będzie: - będzie stanem szczęśliwości. Ale gdy próbujemy wyobrazić sobie szczęście, jakie czeka zbawionych, opierając się li tylko na projekcjach szczęścia, którego namiastek doświadczamy tu, na ziemi, to jawi się przed nami tylko jego cień. Człowiek w momencie zbawienia - jak mówił św. Augustyn - zostanie przemieniony, a więc także jego pragnienia szczęścia zostaną przemienione.

Ks. K. S.: - Żadne z malarskich wyobrażeń nieba nie oddaje prawdy o jego wspaniałej rzeczywistości - przeciwnie, zubaża ją niepomierne. Wyobrażenie sobie naszej wspólnoty z Bogiem przekracza wszelkie możliwości naszego umysłu.

Ks. dr Jacek Molka: - Pismo Święte mówi o niebie jako o bytowaniu nie tylko z Bogiem, ale i w Bogu - mówi o pełni życia, o nieustannej szczęśliwości, o pokoju, o świetle, o odpoczynku, o wspólnocie stołu z Bogiem, o mieszkaniu z Bogiem, o wiecznej uczcie. W księdze Apokalipsy św. Jana - niebo ukazane jest jako niebiańskie Jeruzalem - miasto, w którym Bóg umieścił swój przybytek i gdzie zamieszkał wraz ze swoim ludem. Chcąc zrozumieć wymowę tej analogii, musimy odwołać się do wyobrażeń miasta z czasów, kiedy ten tekst powstawał. Miasto było oazą bezpieczeństwa, gdzie każdy mógł się schronić, znaleźć posiłek, nocleg - czuł się bezpiecznie przed bandytami, dzikimi zwierzętami, przed mocami zła. Miasto było miejscem, w którym koncentrowało się życie wspólnotowe, gdzie człowiek z innymi ludźmi

tworzył jeden organizm. Stąd mamy wyobrażenie nieba jako niebiańskiego Jeruzalem, gdzie wszyscy spotkają się na wspólnej uczcie, wspólnym bytowaniu z Bogiem.

Ks. K. S.: - Jest również powiedziane, że niebo będzie miejscem widzenia Boga takim, jaki jest - „twarzą w twarz” (por. 1 Kor 13, 12). Św. Paweł tym określeniem pragnął stwierdzić, że będzie to widzenie bezpośrednie, czyli że istota Boga ukaże się człowiekowi w swoim bycie bez zastony. Bóg pozwoli nam zgłębić swe tajemnice i zamysły. Oglądanie, kontemplacja Boga stanowić będzie podstawę rzeczywistości nieba. Niebo będzie naszym współżyciem z Trójcą Świętą. Przez udział w chwale człowieczeństwa Syna Bożego będziemy radować się udziałem w Jej chwale, komunią życia i miłości z Ojcem Niebieskim i z Duchem Świętym. I tu nasza wyobraźnia w ogóle nie podsuwa nam żadnych obrazów. Ogląd Boskiej rzeczywistości, zwłaszcza w jej działaniu, będzie dla nas źródłem wiekuistej radości. Nazwano ją wizją uszczęśliwiającą, ponieważ w niej człowiek dostrzeże swoje niezwykle zakorzenienie w Bogu. Dopuszczenie nas do tej niezwykle bliskości z Najwyższym, jedynym Bogiem, Źródłem i Pełnią Życia, Chrystus określił mianem daru przyjaźni.

Ks. J. M.: - Można powiedzieć, że niebo, czyli życie z Bogiem, w praktyce rozpoczęło się już w momencie, kiedy Syn Boży przyjął naszą, ludzką naturę w krąg swego bóstwa, kiedy stał się człowiekiem.

Ks. P. R.: - Do nieba dojrzeć się na ziemi. Wniosek z tego, że życie na ziemi, choć krótkie w porównaniu do wieczności, ma jednak głęboki sens i wielkie znaczenie. Jesteśmy ziarnem zasianym w ziemię, by wydać plon na życie wieczne. Jedni wydają go trzydziestokrotny, inni sześćdziesięciokrotny, a jeszcze inni stokrotny.

Ks. K. S.: - Bardzo ciekawe jest stwierdzenie Apokalipsy, że w niebie każdy z nas odnajdzie swoją ostateczną tożsamość, swoje własne ostateczne imię.

Ks. I. S.: - Niebo to ostateczne spełnienie człowieka w najlepszym i najpiękniejszym wydaniu. Bóg jest hojny i nie zamierza nam w niebie niczego, co osiągnęliśmy na ziemi, odbierać, odejmować, ale przeciwnie - chce nam dodać coś, co jest Nim samym. Tak ubogaceni, osiągniemy pełnię swego człowieczeństwa na miarę, jaka objawiła się w zmartwychwstałym Chrystusie.

Ks. K. S.: - Bezpodstawne jest więc zmartwienie tych, którzy mówią, że wchodząc w krąg wieczności, musimy porzucić dotychczasowe upodobania. W niebie pozostaniemy sobą. Bóg nie odmieni naszej tożsamości, naszej osobowości. To, co zostanie nam odjęte, czego się pozbędziemy, to grzech i jego konsekwencje. Dalej - pozostaną nienaruszone, choć będą przemienione, relacje, które nas tworzą: znajomości, przyjaźnie, małżeństwo, rodzina. Wszystko to będzie trwało, choć zostanie przemienione. Na pewno Bóg w niebie wyjdzie naprzeciw konkretnego człowieka, wyjdzie do każdego z nas w jego konkretnej osobowości. Niebo będzie zindywidualizowane. I to nie tylko pod względem stopnia szczęścia. Człowiek będzie go doświadczał w zależności od stanu przygotowania się, tj. otwarcia się już

teraz na to, co Boże. Będzie ono także odniesieniem do jego niepowtarzalności. Bóg będzie respektował bogactwo ludzkich typów, które sam stworzył i sam zróżnicował. Niebo będzie spełnieniem życia konkretnego człowieka, każdego z nas. Śmierć nie zniweczy naszych marzeń, oczekiwań, pragnień, dążeń. To, co tutaj nas pasjonowało, co zostało niedokończone, ma szansę w niebie na swoją realizację.

Ks. I. S.: - W Katechizmie Kościoła Katolickiego mówi się o komunii miłości z Trójjedynym Bogiem, a także z aniołami, z Najświętszą Dziewicą Maryją, ze świętymi. Zbawienie człowieka dokonuje się we wspólnotcie. „Communio sanctorum” - obcowanie świętych, osiągnie w niebie swoje apogeum. Wspólnota tych, którzy kroczą drogami prowadzącymi do zbawienia, stanowi Mistyczne Ciało Chrystusa, Jego Kościół. I w tym znaczeniu ci, którzy nie wejdą w bramy nieba, pozostaną poza Kościołem, czyli poza wspólnotą zbawionych.

Ks. Mariusz Frukacz: - Spotkamy w niebie niezliczoną rzeszę świętych, zbawionych - ze wszystkich minionych wieków i pokoleń, z różnych ras i ludów. Nie tylko tych, których Kościół takimi ogłosił, ale miliardy tych, których Bóg obdarzył łaską wiekuistego obcowania ze sobą. Jan Paweł II podczas jednej z kanonizacji powiedział, iż święty, którego wynosimy na ołtarze, jest przypomnieniem, że naszym powołaniem jest dołączenie do rzeszy ucztujących na wydanym przez Boga dla zbawionych wiekuistym bankiecie.

Ks. I. S.: - Zauważmy również wypełniające niebo niezliczone chóry zastępów anielskich, o których przypomina np. liturgia pogrzebowa w prośbie: „Niech aniołowie zawiodą cię do raj, a gdy tam przybędziesz, niech przyjmą cię męczennicy”. Te bardzo obrazowe słowa przybliżają nam niezwykle ciekawą rzeczywistość nieba.

Ks. K. S.: - W niebie - jak mówi nam Objawienie - spotkamy bardziej doskonałe od nas, duchowe, rozumne istoty - aniołów, archaniołów, serafinów, cherubinów. Na samym początku dzieła stworzenia Pan Bóg powołał ich do istnienia. I to nie jeden rodzaj, lecz całe miriady (por. Jud 14; Ap 5,11). Nie ulega wątpliwości, że wiele będziemy się mogli od nich nauczyć.

Zwróciłbym w tym miejscu uwagę tym, którzy utrzymują, że nasz pobyt w niebie nie będzie polegał na podziwianiu Boga czy dołączaniu do śpiewu anielskich chórów, na leniwej beczynności. Przeciwnie: zdynamizuje naszą aktywność. A więc niebo nie będzie nudne. A głównym zajęciem będzie doprowadzanie całej stworzonej rzeczywistości, w jej kosmicznych wymiarach, do jedności z Bogiem i pomiędzy sobą i napełnianie jej darami Bożej miłości. Zadanie niełatwe, ale godne współpracowników Najwyższego - niewątpliwie fascynujące.

Ks. I. S.: - Miejsce człowieka, ludzi w niebie będzie/jest wyjątkowe. Jak wynika z Pisma Świętego, Bóg dopuścił człowieka do niezwyklej bliskości, przyjaźni ze sobą, uczynił go uczestnikiem swojej chwały, mocy, panowania. Tego szczytu dostąpił człowiek dzięki Synowi Bożemu, który przyjął naturę ludzką. Są teologowie, którzy mówią, że bunt aniołów polegał na butnym proteście, że oni, doskonalsi, nie zostali tak wywyższeni, jak Bóg wywyższył człowieka przez zjednoczenie swej boskiej natury z naturą

ludzką. Trwających w tym buncie aniołów Bóg pozbawił radości obcowania ze sobą.

Ks. M. F.: - Ale człowiekowi także usiłującemu budować swoją wielkość obok, a nawet wbrew Bogu, w miłosierdziu swoim wyznaczył Bóg drogi pokuty i zapowiedział przywrócenie zerwanej jedności.

=====